KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczn--literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 2400, półrocznie 1200 kwartalnie mk. 600, miesięcznie mk 200. pocztą mk. 250. — Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA. Za wiersz nonparelowy na 1 stronie Mk 60, na 3 str. Mk. 50, na 4 str. Mk. 35. Nadesłane wiersz garmontowy Mk. 75. Drobne za wyraz Mk. 10. najmniej Mk. 100. Dla zagran. 100% drożej. Każda podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz. W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 12 w poł. do 2 po poł.

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza mk. 15. (Na G. Śląsku 30 fen.) SOSNOWIEC, czwartek dnia 16 lutego 1922 roku. Nr. 38. Rok XVI.

Dwa sojusze.

W tym samym czasie gdy nasz sojusz z Francją wchodzi w życie, pomiędzy dwoma zachodniemi mocarstwami, oddzielonemi cieśniną morską, ma stanąć przymierze obronne przeciw odwetowym dążnościom niemieckim. Jeden i drugi sojusz ma na celu obronę traktatu wersalskiego, jeden i drugi zawiera w tym samym celu Francja, a jednak nie można powiedzieć, iżby oba uzupełniały się wzajemnie. Raczej przeciwnie, zachodzi pomiędzy nimi widoczna rozbieżność.

Nie możemy dzisiaj oceniać in merito ani naszego traktatu sprzymierzeńczego z Francją, ani związanych znim umów ekonomicznych Wszystko to jest ukryte przed naszą opinją i stanowi tajemnicę urzędową. W dawnym caracie rosyjskim przywilejom tajemnicy i nietykalności dla opinji cieszyły się traktaty polityczne, lecz umowy handlowe bywały zazwyczaj przed podpisaniem ogłaszane i dyskutowane w prasie. Ale my nie dlatego przecież jesteśmy republiką demokratyczną, żebyśmy mieli brać przykład z caratu. My możemy się tak urządzić, aby umowy nietylko polityczne lecz i handlowe były zawierane w tajemnicy.

Jak długo ma ona trwać? Znana agencja wschodnia obwieszcza, że ogół nasz zapozna się dokładnie z owymi traktatami dopiero po ich ratyfikacji. Co to ma znaczyć? Więc prasa ich nie otrzyma nawet po wniesieniu do sejmu? A cóż będzie z rozprawami, czy mają się odbywać na posiedzeniach zamkniętych?

Kończymy wszakże powyższą dygresję z powodu naszych anomalji wewnętrznych i powracamy do właściwego tematu. Przemówienia L l o y d George'a i lorda Curzona nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do angielskiego punktu widzenia w przedmiocie mającego dojść do skutku sojuszu. Anglja zgadza się chętnie na sojusz obronny, gdyż uważa Belgję i Francję niejako za swój własny szaniec przedmostowy w stosunku do Niemiec. Lecz dalej wspólnie z Francją iść nie chce. W żadnym razie nie zamierza rozszerzyć sojuszu na wypadek gdyby Francja uwikłała się w wojnę z powodu spraw środkowo europejskich, gdyby musiała dobyć oręża w obronie Polski.

W swej delegacji programowoj Poincare zapowiadał wprawdzie, że będzie żądał od Anglji czego innego, lecz według wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie zmuszony przyjąć od niej taki sojusz, jaki ta zechce Francji ofiarować. Przemówienia ministrów angielkich robią wrażenie, iż w sprawie tej doszło lub ma dojść w najbliższym czasie do porozumienia, że zawarcie przymierza gwarancyjnego jest już rzeczą postanowioną i pewną. Jakże wobec niego zarysowuje się położenie Polski?

Obaj ministrowie angielscy prawili o poczuciu bezpieczeństwa i zaufania które jest konieczne do uregulowania szerokiej pracy pokojowej, o odwetowych żądnościach, w których wyrasta młodzież niemiecka i t.d. Otóż jest widocznem iż konkluzja nie odpowiada w danym wypadku założeniom. To co Anglja daje nie zabezpiecza wcale pokoju europejskiego, nie poskramia bynajmniej nadziei i zamiarów odwetowych, zwraca je raczej w określonym kierunkue—przedewszystkiem przeiw Polsce.

Ani wątpić nie można, że z dwóch kierunków możliwego odwetu niemieckiego, kierunek wschodni obiecuje im znacznie więcej i nierównie silniej rozpala ich pragnienia i namiętności. Alzacja i Lotaryngja były względnie świeżą zdobyczą Niemiec, a na rozbiorach Polski wyrosła właściwa potęga Prus i cesarskich Niemiec. Przywrócenie tej potęgi jest niemożliwe bez pogromu Polski bez odebrania jej conajmniej Pomorza i Sląska.

Od podpisania traktatu wersalskiego nikt chyba nie wątpił, że ewentualny odwet niemiecki całym ciężarem zwali się na Polskę. Jest rzeczą wprost nie do pomyślenia, iżby Niemcy, odzyskawszy stosownequantum siły, pozostawiły granice Polski w spokoju i rzuciły się na F r a n c j ę. Wiedzą one natomiast. że byle tylko im się udało powalić Polskę i okroić ją według swej woli, będzie to zarazem odwet bardzo dotkliwy dla Francji i zapowiedź jej własnej katastrofy. A więc w przemówieniach ministrów angielskich prócz znanego egoizmu narodowego tkwi jeszcze obłuda, boć oni doskonale wiedzą; że sojusz gwarancyjny, któ ry ogranicza się jedynie do Francji i Belgji wcale nie ochłodzi i nie uśmierzy odwetowych namiętności niemieckich. Raczej przeciwnie, otwiera im właściwe perspektywy.

Nie chcemy wzorem naszych niektórych pism, wpadać w przesadę. Anglja nie zapewnia bynajmniej Niemcom swej neutralności na wypadek złamania z ich strony pokoju w środkowej Europie, lecz tylko zatrzyma sobie w tym razie wolną rękę. Postąpi tak, jak uzna za korzystne dla siebie.

Atoli takie postawienie sprawy najzupełniej wystarcza do ośmielenia i ożywienia odwetowych marzeń niemieckich, do nadania odpowiedniego kierunku aspiracjom swej wyrastającej młodzieży, o której mówił Lloyd George. Niezłomna barykada, jaką świat cywilizowany stawiał na drodze urzeczywistnienia tych aspiracji, runęła i droga stanęła otworem dla snucia już dzisiaj stosowanych projektów, intryg międzynarodowych, które w przyszłości mają umożliwić zbrojny odwet niemiecki.

Czyż można w takim razie mniemać, że Anglja rzeczywiście pragnie utrzymania traktatu wersalskiego i zabezpieczenia na tej podstawie pokoju europejskiego? Czyż sama dyskusja o „wolnej ręce" Anglji w razie napadu niemców na Polskę nie jest skandalicznem podkopywaniem wiary w trwałość owego pokoju i istniejących granic?

Musimy ten fakt przyjąć do wiadomości i zdawać sobie chłodno sprawę z sytuacji europejskiej. Mamy na szczęście czas, gdy ani Niemcy, ani Rosja nie stanowią w danej chwili zbyt groźnej p o t ę g i. Przeciw Niemcom wystarcza na dzisiaj w zupełności nasz sojusz z Francją.

Czas ten wszakże nie jest zbyt długi i polityka nasza powinna go należycie wyzyskać, aby zyskać dla Polski nowe środki obronne, n o w e gwarancje bezpieczeństwa,

„Polscy" oficerowie.

„Gazeta Poranna" zamieszcza następujący artykuł, charakteryzujący skandaliczne stosunki jakie panują w naszej armji pod względem „szczególnego doboru" mafii żydowskiej na nader odpowiedzialne stanowiska.

I oto:

Zastępcą gen. Krzemińskiego w Wydziale Prawnym M.S.W. jest podpułkownik Meonerowski (Menkes), radcami są: Szmul Meyer Kohock (Vergesslich", Scieżyński (Stegmann), referentami: maj. Biegeleisen, por. Likiernik, maj. Groeger (obecnie zdemobilizowany), major Barysz.

Poza Ministerjum zajmują wyższe stanowiska żydzi (częściowo wychrzczeni):

Warszawa: płk. Lubodziecki (Leibkind, pułkownik Orski (Orenstein), podpuł. Lanman (referent prawny dowódcy korpusu warszawskiego), płk. Krzewiński (nazwisko zmienił — szef sądu pol. naczelnego dowództwa W.P.) porucznicy: Kaltal i F e c h t e r (podprokuratorowie). Kraków: płk. Jezierski (nazwisko zmienił — szef sądu okręgowego wojsk, major Sowiński (Elle—prokurator w Krakowie). kapitan Krzemuski (Klaften— szef sądu polowego 2 armji.

Pozatem bardzo długi szereg innych (majsr Gleich. kpt. Braun, kt. Jonak, prof. Rose w inn).

Pytamy:

Czy p. minister spraw wojskowych sądzi że żołnierz i oficer polski z łatwością i szczerem sercem godzą się, o ile dotychczas było im to wiadomo, z faktem, że sędziami ich sumienia i uczynków są żydzi?

A teraz z innej dziedziny.

W obozie izolacyjnym w Dęblinie, przez który przechodzą żołnierze polscy, powracający z niewoli bolszewickiej, są otoczeni oni opieką moralną i sanitarną przez osoby następujące:

Dowódca obozu jest płk. Jochelsohn (wychrzta), pomocnikami jego: kpt. lek. Rosenfeld (żyd.) kpt. lek. Spierlein (żyd), kpt. lek. Kempner (żyd), por. lek. Ebin (żyd), por. lek. Goldman (żyd), ppor. lek. Dornfeld (żyd), ppor. lek. Paradigsthal. (żyd), lek. cyw. Messinger (żyd), lek cyw. Helmówna (żyd), To „zarząd".

Dopiero w skład personelu wchodzą kp. lek. Stokolski, cyw. Buczyńska, lek. cyw. Glebocka

Jak widzimy, szczególny dobór „colmaść" jest tutaj jeszcze bardziej stosowany, aniżeli w sądownictwie i polska większość narodowa jest tu w stanowczej, przygnębiającej mniejszości.

Przypomnijmy jeszcze nazwiska oficerów i urzędników licznych urzędów gospodarczych — prawie wszystkie kończą się na „macher" — i zapytajmy: Jakie jest uczucie jeńców naszych, którzy po przybyciu z Rosji sowieckiej otwierają ze zdumieniem oczy, że i w Polsce pracują żydzi...

A setki zdemobilizowanych, wyrzuconych na bruk oficerów fachowych, prawdziwych synów Polski, nie wie, gdzie znaleźć środki do życia, gdzie się przytulić w naszej, własnej Ojczyźnie...

A żydzi rozpierają się w fotelach dygnitarskich...

Dokąd dążymy?

TELEGRAMY.

Echa koronacji w Polsce.

WARSZAWA. P. A. T. W dniu koronacji Ojca św. Piusa XI ksiądz biskup Gall celebrował nabożeństwo pontyfikalne w archikatedrze św. Jana. Nuncyusz Apostolski Magr. Lauri, arcybiskup Efezu, zaintonował „Te Deum Laudamus" i udzielił błogosławieństwa. W stallach zajęli miejsca, obecni w Warszawie księża biskupi, prałaci, kanonicy, metropolitalni, generalny adjutant, generał Jacyna w zastępstwie Naczelnika Państwa. W prezbytorjum zgromadzili się przedstawiciele władz państwowych, marszałek Sejmu Trąmpczyński, członkowie gabinetu i ciała dyplomatyczne.

Odpowiedź Ojca św. na Gratulace Polski.

WARSZAWA. P. A. T. Prezydent ministrów Ponikowski otrzymał w odpowiedzi na życzenia złożone telegraficznie Papieżowi Piusowi XI, następującą depeszę od kardynała Gaspari'ego: Jego Ekselencja Prezydent ministrów Ponikowski Warszawa. Ojciec św. wzruszony uczuciami i życzeniami, wyrażonemi przez Waszą Ekselencję w swojem imieniu, oraz w imieniu Polski, polecił mi przesłać Panu swoje papieskie podziękowanie, oraz zapewnić Pana o swojej ojcowskiej życzliwości dla drogiej Polski, Kardynał Gaspari".

Pius XI a Niemcy.

RZYM. (A. W.) Wskutek zbyt kategorycznych zapewnień niektórych dzienników francuskich że polityka Stolicy Świętej pójdzie po linji ściśle frankofilskiej i germanofobskiej, agencja Radjo donosi że Pius XI wezwał osobiście kardynała Bertrama i w serdecznej rozmowie prosił kardynała o zapewnienie rządu niemieckiego, że polityka stolicy Apostolskiej ma przedewszystkiem na względzie interesy kościoła, nie łącząc się szczególnie z żadnym narodem, Stolica święta żywi ojcowskie uczucia dla katolików niemieckich i traktuje wszystkie ludy z całkowitą bezstronnością.

Pomnik ks. Józefa.

MOSKWA. (AW.) W ubiegłym tygodniu po długich oczekiwaniach wyjechali pełnomocnicy delegacji polskiej mieszanej komisji specjalnej do Homla po odbiór pomnika ks. Józefa Poniatowskiego. Zdjęcie i załadowanie pomnika potrwa kilka tygodni, zależnie od poczynionych przez bolszewików przygotowań technicznych. Pracami technicznemi ze strony polskiej kieruje p. Łopieński.

Wykrętna polityka Kowna.

KOWNO. (P. A. T.) — Prezydent ministrów Galwanauskas złożył na Radzie ministrów oświadczenie, w którym zaatakował Polskę za jej politykę w sprawie wileńskiej, jednocześnie jednak wypowiedział się za koniecznością zbliżania Litwy do Polski. Dalej powiedział, Galwanauskas, że Litwa solidaryzuje się z dążeniami mocarstw w sprawie ustalenia pokoju i życia gospodarczego, jako państwo suweren ne, jest gotowa czynnie współdziałać w dążeniach pokojowych. Litwa chce zlikwidować walutę Ober Ostu, dokonać obrachunku z Niemcami w sprawie szkód wojennych i stosunki z tem państwem uregulować. Względem Rosji Litwa trzymać się będzie ściśle traktatu pokojowego.

Konferencja w Genui.

LONDYN. Ambasador francuski w Londynie udał się wczoraj do Foreign Office i zawiadomił rząd Wielkiej Brytanji, że rząd francuski dąży do tego, aby konferencja rzeczoznawców odbyła się nie w Londynie lecz w Paryżu i aby wzięły w niej udział Polska i Mała Ententa.

Możliwość dymisji Lloyda George'a.

PARYZ (P. A. T.) Jak donosi Echo de Paris, londyńskie koła polityczne omawiają możliwość ustąpienia Lloyda George'a. Koła te uważają jednak za rzecz pewną że Lloyd George doprowadzi jeszcze do końca rokowania w sprawie zwołania konferencji genueńskiej, gdyż w tej sprawie może liczyć na poparcie wszystkich stronnictw angielskich. W razie dymisji Lloyda Georges, zdaniem politycznych kół londyńskich, Chamberlain będzie próbował utworzyć gabinet czysto konserwatywny, a gdyby wysiłki Chamberlaina nie dały wyniku, wszedłby w grę prowizoryczny rząd Balfoura, którego wpływy osobiste od czasu konferencji waszyngtońskiej znacznie wzrosły. Balfour będzie usiłował wówczas utworzyć nową koalicję stronnictw, w skład której weszliby również niezawiśli liberali. Do tych ostatnich mieliby się przyłączyć Asquith i lord Grey.

Kronika telegraficzna.

× Do Warszawy przybyła z Łucka delegacja 350 włościan ukraińskich z pogranicza polsko rosyjskiego w celu uproszenia rządu Rzeczypospolitej Polskiej, aby nie odstępował kilku wsi nad Horyniem w południowej części powiatu krzemienieckiego Ukrainie sowieckiej.

× Jak donosi „Vorwärts", w całej Rzeszy, wbrew przyrzeczeniom kanclerza, wszczęto dochodzenie przeciwko urzędnikom kolejowym za udział w strajku.

× Chamberlain przedstawił w Izbie gmin projekt ustawy o ratyfikacji traktatu angielsko irlandzkiego. Ustawa została przyjęta w trzecim czytaniu.

× Koła rządowe warszawskie są przychylnie usposobione do formuły orzeczeniowej większeści stronnictw Sejmu wileńsk. i sądzą, iż formuła ta umożliwi rządowi prowadzenie polityki w celu uzyskania sankcji międzynarodowych na przyłączenie Wileńszczyzny do Polski.

× W Warszawie ma powstać nowe stronnictwo demokratyczno-liberalne o charakterze umiarkowanym. Będzie ono skupiało inteligencję umysłową i mieszczaństwo. Twórcami stronnictwa mają być pp. Ponikowski, Downarowicz, Stesłowicz, Darowski, Naturowicz i Chodźko.

× Na targu toruńskim ceny spadły ostatnio o 10—15 % w porównaniu z cenami zeszłego targu.

× Konferencja genueńska ulegnie zwłoce dla szeregu przyczyn różnej natury. Na dłuższe odrodzenie konferencji nie zgadza się Anglja.

× Kryzys gabinetowy trwa w dalszym ciągu. Prawica w skład której wchodzą liberałowie i nacjonaliści postanowiła przed wypowiedzeniem się wysłuchać deklaracji rządu. Naogół tendencja prawica opozycyjna.

× Prefekt Rzymu zabronił po raz pierwszy w tym roku urządzenia karnawału rzymskiego na ulicach miasta.

× Duńskie T-wo złożyło na ręce marszałka Trąmpczyńskiego 2000 koron duńskich na rzecz repatrjantów.

× Z Tokio donoszą, że baron Kiura został mianowany prezydentem ministrów.

× Niemiecka partja ludowa postawiła w parlamencie wniosek, ażeby rząd Rzeszy uznał dzień przejęcia G. Śląska przez Polskę za dzień żałoby w Niemczech.

× Na miejsce zlikwidowanej czrezwyczajki w Rosji sow, ma być sformowana przy komisarjacie spraw wewnętrznych czerwona żandarmerja.

× Z Białogrodu donoszą, że między Czechosłowacją, Rumunją i Jugosławią toczą się pertraktacje w sprawie zwołania do Białogrodu konferencji, na której ma być ustalone wspólne stanowisko małej Ententy wobec żądań Sowietów na konferencji genueńskiej.

Żądania b. więźniów politycznych.

Onegdaj w Warszawie odbyło się zebranie Stow. b. więźniów politycznych, zwołane w celu zastanowienia się nad projektem ustawy, wniesionej przez posła Putaka o zabezpieczenie losu b. więźniów politycznych, którzy w walce z rządami zaborczemi przyczynili się do wskrzeszenia państwa polskiego. Większość tych więźniów podczas pobytu na różnych katorgach Cytadelach „tinomach" i „zesłaniach" administracyjnych straciła życie, zdrowie, mienie i pozostała obecnie bez środków do życia, sieroty po nich są bez żadnej opieki i zdane na pastwę losu. Społeczeństwo i Sejm zapomniało o nich pozostawiając tych bojowników wolności, jakby poza nawiasem, faworyzując tylko weteranów z r. 1863.

W obszernej dyskusji uchwalono najpierw żądać od ministerjum pracy i opieki społecznej, aby pracę zarobkową najpierw udzielano pozostającym bez roboty b. więźniom

---

OSKAR WILDE. Przekład CZESŁAWA KOZŁOWSKIEGO.

Duch Canterville'ów.

3 Opowieść Hylo-Idealistyczna.

II.

Burza przez cała noc szalała wściekle, jednak nic nadzwyczajnego ostatecznie się nie zdarzyło, Atoli nazajutrz rano, nowi nabywcy majątku, zeszedłszy się na śniadanie, zastali okropną krwawą plamę w temże miejscu podłogi.

— Wątpię, żeby to była wina Paragon-Detergent'u — rzekł Waszyngton — bom go wyprobował na wszystkiem. To pewno duch.

Zaczem starł plamę po raz drugi Lecz następnego dnia ukazała się znowu; nie zabrakło jej też i trzeciego poranku, mimo że pan Otis własnoręcznie zamknął bibljotekę na noc, a klucz wziął ze sobą. Cała rodzina była zaintrygowana. Pana Otisa opadły wątpliwości, czy nie nazbyt bezwzględnie odmawiał duchowi istnienia. Pani Otis powzięła zamiar wstąpienia do T-wa Psychicznego; zaś Waszyngton wystosował do pp. Myers'ae, Podmorea obszerny list w sprawie „Niezniszczalności plam krwawych, gdy takowe są skutkiem zbrodni".

Tej nocy wszelkie powątpienia co do przedmiotowej egzystencji rzeczy nadprzyrodzonych upadły raz na zawsze. Dzień był słoneczny i skwarny i w świeżości wieczoru cała rodzina wybrała się na przejażdżkę. Wrócili aż o dziewiątej w sam czas by spożyć lekką wieczerzę. Rozmowa, Pani słówkiem nie zawadziła o duchy — nie było zatem śladu owego nastroju wyczekiwania, który zwykle poprzedza pozazmysłowe zjawiska. Tematem, jakem się dowiedział od p. Otisa było to tylko, co zazwyczaj stanowi temat konwersacji wykształconych Amerykanów z najlepszej sfery. Mówiono więc: o niezmiernej wyższości Miss Fanny Davenport, jako aktorki nad Sarą Bernhart, o trudności dostania zielonego zboża, hreczanych placuszków i gumki do żucia w najporządniejszych nawet domach angielskich, o doniosłem posłannictwie Bostonu*) w dziele krztałtowania się Duszy Swiata; o dogodności nowego sposobu regestrowania bagaży na kolejach i o słodyczy nowojorskiego akcentu w porównaniu z londyńskiem przewlekaniem samogłosek. Nie było wzmianki żadnej o sprawach zaświatowych, ani o p. Szymonie de Canterville. O jedenastej rodzina rozeszła się, a o wpół do dwunastej pogaszono wszystkie światła.

Ale niebawem obudził p. Otisa osobliwy jakiś szmer w kurytarzu przylegającym do jego pokoju. Było to podobne do szczęku żelastwa i zdawało się zbliżać z chwilą każdą. Poseł wstał natychmiast, potarł zapałkę i spojrzał na zegarek. Równo pierwsza. Był zupełnie spokojny; namacawszy puls, sprawdził, że nie jest wcale przyśpieszony. Dziwny szmer nie ustawał owszem przyłączył się doń wyraźny odgłos kroków. Pan Otis wdział pantofle, dobył z nesseru małą podłużną łagiewkę i otworzył drzwi. W mdłem swietle księżyca ujrzał wprost przed sobą sędziwego człowieka o okropnym wyglądzie. Jego oczy były jak rozżarzone do czerwoności węgle; długi siwy włos spadał mu na ramiona zmierzwioną grzywą staroświeckiego kroju odzież była zbrukana i podarta, a z napięstków i kostek zwisały ciężkie okucie i rdzawe kajdany.

— Drogi mój panie — rzekł pan Otis. — doprawdy muszę nastawać by pan zechciał posmarować tłuszczem te łańcuchzy, w tym celu przynoszę panu flaszeczkę „Wygładzacza" Tommany'ego, „Wschodzące Słońce". Podobno to skutkuje niezależnie za pierwszem użyciem, co stwierdzają liczne świadectwa wydrukowane na opakowaniu a pochodzące od najwybitniejszych świętobliwych mężów naszego kraju. Zostawiam ją tu dla pana koło świecy w kurytarzu, z miłą chęcią dostarczę większej ilości wrazie potrzeby.

Co rzekłszy, poseł Stanów Zjednoczonych postawił butelkę na marmurowym stoliku, zamknął drzwi i położył się spać.

Przez pewien czas duch Canterville'ów stał zupełnie znieruchomiały ze słusznego oburzenia. Poczem, zapalczywie cisnąwszy łagiewkę o lśniącą posadzkę, popędził kurytarzem. głuche wydając jęki i świecąc się jakimś cmentarnym, zielonkawym połyskiem. Aliści w chwili właśnie, gdy dopadał pierwszych stopni dębowych schodów, jakieś drzwi otwarły się gwałtownie, ukazały się dwie drobne postacie w bieli i duża poduszka furknęła mu nad głową! Najwyraźniej nie było czasu do stracenia to też, posługując się spiesznie czwartym wymiarem jako środkiem do ucieczki, duch ulotnił się przez futrowanie ścian, a cisza i spokój zaległy dom niepodzielnie.

c. n. d.

*) Miasto Boston jest twierdzą najmocniejszą Kwakrów amerykańskich.

politycznym, przyrównywując ich pod tym względem z żołnierzami zdemobilizowanymi.

Następnie ustalono jako postulat zasadniczy, że państwo, jako instytucja, dążąca do ustalenia wśród obywateli Rzeczypospolitej sprawiedliwości, moralności i innych cnót obywatelskich obowiązane jest wynagrodzić tych obywateli, którzy walczyli o wolność narodu. Wychodząc z tego założenia b. więźniowie polityczni żądają od państwa opieki w postaci przyznania im emerytur dożywotnych według uposażenia urzędników 9-ej kategorji. Dla tych zaś b. więźniów politycznych, którzy obecnie są na służbie państwowej termin do wysłużenia emerytury powinien być skrócony o lat 20. Następnie więźniowie polityczni z „Kongresówki" żądają umieszczenia ich dzieci w zakładach naukowych rządzących, bo na kształcenie dzieci w szkołach prywatnych ich nie stać, — zorganizowania dla nich pomocy lekarskiej i kuracji w szpitalach i zakładach balneologicznych, zaopiekowania się przez państwo i zarządy komunalne wdowami i sierotami po zmarłych na szubienicach i i w więzieniach więźniów politycznych.

Jakich Polska potrzebuje prokuratorów.

O etyce społeczeństwa decydują sądy. Sądy karne są zależne od inicjatywy każdorazowego prokuratora. Powinien nim być człowiek bystry, trzeźwy i energiczny. Nie może być prokurator człowiekiem o „dobrem" sercu, gdyż opinja potem go pomawia o to, że na tę dobroć wpływają z zewnątrz rozmaite czynniki. Prokurator w szczególności nie powinien konferować z adwokatami, gdyż twierdzą potem niektórzy że ci adwokaci, z którymi się styka mają na niego wpływ ustawą nie dozwolony. Nie powinien być człowiekiem który ma wiele zobowiązań bo potem są tacy którzy zapewniają że on nie może być z tego powodu objektywnym. W szczególności nie powinno go się przenosić na nowe stanowisko jeżeli na poprzedniem zażywał reputacji że nie miał czystych rąk.

Prokurator powinien się ograniczać na stykaniu się z sędziami śledczymi w drodze wyłącznie pisemnej. Nie powinien na tok śledztwa wpływać ustnie nie powinien raz ustnie żądać do wytoczenia aresztu śledczego, a drugi raz na jego zaniechanie. O całym toku winna decydować wyłącznie wymiana zdań na piśmie. Jeżeli w tym kierunku prokurator jest swobodniejszym, to wywołuje to wrażenie że wpływają na niego inne jak ustawowe powody. W sprawach cenzury nie powinien prokurator naciskać na to, by go konfiskatą brano w obronę, gdyż i to wywołuje bardzo poważne podejrzenia. Jeżeli kto, to osoba prokuratora musi być zupełnie dostępną krytyce prasy.

Dopiero wtedy gdy Polska będzie miała takich prokuratorów, powaga ustaw i rozporządzeń będzie zapewnioną. W przeciwnym razie szkoda się mozolić na uchwalenie ustaw. Jeżeli ten, który ma czuwać nad ich wykonaniem jest człowiekiem nie rygorystycznych, ale swobodnych poglądów, to zbrodniarze zwłaszcza bogaci będą zawsze drwili z istniejącego porządku rzeczy.

Do.

Pamiętajmy o niedoli powracających uchodźców i jeńców z Rosji.

Przyjaciele.

Nad garncowym siedli dzbanem
Kum Bartłomiej z kumem Janem,
Piją zwolna i statecznie,
Honor świadczą sobie grzecznie —
Przyjacielstwa zrośli klejem
Kum Jan z kumem Bartłomiejem.
Lecz się dzisiaj nie dobrali:
Bartosz milcząc fajkę pali,
Zwiesił głowę ponad stołem,
W miarkę oczy wlepił kołem,
Ciężko wzdycha, cybuch żuje —
Widać, że robaka truje.
W Janie zasię wre ochota
W karczmie szasta się i miota,
Do karczmarki się przymila,
A do Bartka znów co chwila
Woła (rękę wsparwszy w pasie):
— „Kumie, Bartku! napijma się!"
Bartek czasem kiwnie głową,
Czasem mruknie jakie słowo.
Ale wiedzieć Bóg to raczy,
Czy ten wyraz coś tam znaczy!
Póki dzban się nie opróżni.
Choć humorem, werwą różni —
Piją w zgodzie „przyjacioły"
Bartek smutny — Jan wesoły.
Ledwie pół wypili dzbana
Wśród przyjaciół zaszła zmiana.
Bartosz żwawiej okiem wodzi;
Język mu jak pytel chodzi,
Pod nos zcicha przyśpiewuje,
Jana ostrem słowem kłóje.
Fajkę schował „za pazuchę"
Chwycił dzbanek w dłonie obie:
Zwolna sączy cną siwuchę
W miarkę Jana — potem sobie!
Wali w stół aż skaczą flasze:
— „Kumie Janie! zdrowie wasze!"
W Janie upadł duch niecnota:
Opuściła go ochota,
Łzami mgliste świecą oczy,
Smutek ciężki serce toczy.
Gdzie się podział ów chłop butny?
Jakaż wódki moc nieznana,
Że z jednego pijąc dzbana
Bartek wesół — kum Jan smutny?
Coraz Janek łzę uroni,
Bartek coraz śmiechem dzwoni!
Wtem rzecz zaszła niesłychana:
Dzbanek pękł na głowie Jana,
A znów Bartek pod oczami
Przyozdobił twarz sińcami;
Z nosa strumień krwi wytrysnął:
Bartek zachwiał się zachłysnął —
Choć się prosto stać mozoli,
Pod stół stoczył się powoli.
Jan sobkostwem się nie zbłaźni:
Aby dowód dać przyjaźni,
Choć przez Bartka srodze zbity,
Choć od mocnej okowity
Głowa mu „w zatokę" leci —
Pod stół schyla się, by z śmieci
Poratować Bartka „żwawie",
I posadzić znów na ławie.
Lecz Bartkowi nie do tego:
Usnął snem sprawiedliwego!
Widząc czynu Bartka rację,
Kum Jan stracił orjentację.
Jak po ciężkim znojnym trudzie
Obok Bartka spoczął w brudzie.
Na pierś kuma złożył głowę,
W mocne chwycił go ramiona.
Chrapie tak że zda się kona!
Jako w polu snopy płowe
Leżą mocnym snem spowici —
Jan i Bartek — obaj spici!...

S. K.

Kronika.

— Kto wygrał miljonówkę? Numer 2,399,613, za pośrednictwem Banku handlowego w Warszawie, sprzedany był bankowi belgijskiemu, „Caisse generale des raports et des depots." Przy sposobności zaznaczyć należy, że dość znaczną ilość biletów 4 proc. państwowej pożyczki premjowej nabyły różne banki zagraniczne, między innemi szwajcarskie i belgijskie.

— Obiecanka cacanka a paskarzom radość Jeszcze przed Bożem Narodzeniem donosiły kilkakrotnie pisma o ogromnych transportach masła holenderskiego, które już na święta miały się ukazać w sprzedaży i w ten sposób stanowczy cios zadać paskarzom śrubującym ceny na powyższy produkt wprost do niemożliwości. Minęły święta, przeszedł styczeń i luty, a owego holenderskiego masła nie widać; paskarze zaś nadal drą skórę i ludzie są wobec ich zachłanności bezsilni. Ciekawe, co się z tym masłem holenderskim stało?

Epidemja tyfusu w więzieniu częstochowskim wybuchła wskutek przyjęcia chorego aresztanta. W jednej celi zaraziło się tyfusem 6-ciu więźniów, Z powodu wybuchłej epidemji część więźniów odstawiono do Piotrkowa, część zaś umieszczono w areszcie przy policji. Chorych odesłano do szpitala dla zakaźnych, więźniowie, którzy się bezpośrednio stykali z chorymi, zostali izolowani w oddzielnej celi.

— „Wieczór ludowy". W dniu 18 b.m. t. j. w sobotę Dom Ludowy w Sosnowcu w lokalu własnym przy ul. Jasnej Nr. 23, urządza pierwszy wieczór ludowy" i wieczór polskich tańców (polonez, katyljon, mazur, oberek i t. p.) urozmaicony licznemi niespodziankami. Oprócz wesołego ludowego obrazku będą wróżby, serpentiny, poczta i t. p. Sala pięknie przybrana w ludowe lampjony, łańcuchy i kwiaty polne. Tańce rozpocznie polonez. Sympatyków i członków uprasza Zarząd o liczne przybycie możliwie w kostjumach ludowych. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem: ilość biletów ograniczona. Wcześniej nabywać można codziennie w kancelarji D. L. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

— Świętokradztwo. W ubiegłą niedzielę nieznany zbrodniarz skradł puszkę z komunikantami z tabernakulum w kościele parafjalnym w Gołonogu, Charakterystycznem jest to, że w tabernaculum były dwie puszki oraz na ołtarzu stały srebrne lichtarze, zbrodniarz jednak wziął tylko puszkę mniejszą. Przypuszczać należy, że kradzieży dokonana w dzień, gdyż żadne zamki nienaruszone, również tabernaculum otworzono kluczykiem, który się znajdował na ołtarzu. Śledztwo w toku.

Z Czeladzi.

Wiadomość o terminie zapłaty „Daniny" poruszyła całe miasto. Każdy obywatel czekał na wyrocznię w postaci wykazów Urzędu Skarbowego w których było wypisano ile kto ma płacić dań.

Z zaciekawieniem rozpatrywali obywatele wykazy a większość okazywała niezadowolenie i oburzenie, gdyż rozkład daniny jest dla jednych śmiesznie nizki, dla drugich zaś niemożliwie wysoki Badano przyczyny?... I okazało się, że kto sumiennie ocenił w 1921 r. swój majątek to mu wyznaczono daninę według wartości domu gruntu i t. p. inaczej wg. proporcji podatkowej. Kto zaś w przedłożonych w swoim czasie wykazach wykazał mniejszą wartość ten obecnie płaci bardzo małą daninę. Wskazują dom piętrowy murowany w rynku z którego naznaczono 4400 mk.(!!) kiedy z obok stojącego parterowego domku, krytego gontami naznaczono daniny 13,000 marek. Takich sprzeczności jest u nas kilkanaście. Na sklepy nałożono daniny po 25 tysięcy mk. a są między niemi, które nie miały nigdy i nie mają u siebie towarów nawet za 12—15 tys. mk. Natomiast są też sklepy jak np. pp. Kona, Grinbauma, Szwajcera i Jaworka, które powinny zapłacić conajmniej po 60 tys. mk. Nie wszystkie też zakłady obłożono daniną, gdyż są tu zakłady krawieckie, szewckie, stolarskie, ślusarskie, ba, nawet hurtowne handle, które wcale nie mają patentów i nie płacą podatków ani daniny. Istnieją tu dostawcy hurtownicy żywności oraz paszy dla koni i bydła i ci są wolni od daniny. Również jest tu poważne przedsiębiorstwo asenizacyjne, które również nie posiada patentu.

Należałoby Urzędowi Skarbowemu zbadać szczegółowo nasze miasto i ukrywających się od płacenia pociągnąć do odpowiedzialności. Sprawiedliwość nakazuje obłożyć wszystkich podatkiem według stanu majątkowego. Tymczasem należy zebrać komisję z miejscowych obywateli, którzyby orzekli kto może płacić wyższą daninę, a komu należy zmniejszyć z powodu jego ubóstwa.

Obywatel A. K.

Z teatru H. Czarneckiego.

(KOMUNIKAT TEATRALNY).

„Wróg kobiet" pełna humoru operetka Eyzlera daną będzie na dzisiejsze wieczorowe przedstawienie z p. Józefowiczem w roli tytułowej, oraz w pierwszorzędnej obsadzie reszty ról. Wieczór ten urozmaicony będzie popisami baletowymi.

Jutro w piątek sięgnięto do muzyki francuskiego kompozytora Andrana — wystawioną będzie efektowna operetka „Lalka" z p. Bonecką — Majewską w roli tytułowej.

W sobotę wieczorem przedstawienia nie będzie.

W niedzielę dwa przedstawienia pop. pełen humoru „Motor miłości;" wieczorem poraz pierwszy „Krakowskie zuchy" sztuka ze śpiewami i tańcami Turskiego, grana obecnie z olbrzymiem powodzeniem w Krakowie.

Sprzedaż biletów na powyższy repertuar rozpoczęto.

Przedstawienie dla uczącej się młodzieży dane będzie w nadchodzącą sobotę o godz. 4-tej pop. po cenach minimalnych. Wystawioną będzie głośna sztuka „Dzieje Salonu" w znakomitem wykonaniu naszych artystów. Dla urozmaicenia tego przedstawienia na zakończenie daną będzie pantomina „Wesele w Ojcowie."

Z kraju.

Blaga „Kurjerka Codziennego".

„Wagon salonowy króla Alberta znalazł się w Polsce. Okazało się, że wagon salonowy króla Alberta belgijskiego, zabrany przez Niemców 1914 roku, znalazł się w Polsce, gdzie kursował na naszych linjach kresowych. Wagonem tym jeździł stale p. Mrozowski, prezes dyrekcji kolejowej radomskiej. Obecnie wagon ten będzie zwrócony Belgji".

Widocznie korespondent „Kurjerka" spadł z Księżyca i dopiero teraz dowiedział się o tem bo w Dyrekcji Radomskiej dawno wszyscy zapomnieli o wagonie nie Króla, (a jeżeli chodzi o ścisłość), to Królowej... który od kilku miesięcy stoi już na torach w Belgji.

Zapewne też korespondentowi „Kurjerka" nie jest wiadomem że w tym wagonie z Belgji do Paryża... przejeżdżał przez Kraków... prawnuk Królowej Belgijskiej z narzeczoną do ślubu... który się odbył w Paryżu w dniu 1 stycznia r. b?...

Bal sjonistyczny pod ochroną bagnetów i konnej policji.

Teraz otrzymujemy dalsze wiadomości o niebywałym skandalicznym balu sjonistów w sali Kasyna oficerskiego we Lwowie, dzięki utrzymującemu stosunki najbardziej podejrzanej sorty z handlarzami żyd. z kap. Przybylskiemu.

Jak już donieśliśmy, na rozkaz płk. sztaby gen. Thullego żandarmerji zmuszona była dać dla ochrony sjonistóm w Kasynie ofic. 1 rotmistrza i 2 żołnierzy. Ponadto policja lwowska, (Lwów — Miasto) wysłała do Kasyna oficerskiego (w obawie zdarz się, by któremuś sjoniście nie zrobiło się niedobrze aż ośmiu policjantów (ośmiu do słownie!!) 2 konnych policjantów i komisarza. Policja z karabinami na ostro. Tak więc dla ochrony mieszkańców przed złodziejami i bandytami (bo w okolicy Łyczakowa, ul. Leśnej, piaskowej itd. było w jednym tygodniu przeszło 20 wypadków kradzieży z włamaniem nawet w biały dzień) niema dostatecznej ilości policjantów, ale na bal sjonistyczny z całą gotowością wysyła się 11 funkcjonarjuszy policji(!!) na żądanie skompromitowanego kap. Przybylskiego. Do dalszych komentarzy w tej sprawie jeszcze powrócimy. Zapytujemy równocześnie kto zapłacił djety służbowe tym 11 funkcjonarjuszom policji Czy Skarb Państwa czy też sjonistyczni paskarze. Na balu było tylko paru neutralnych oficerów no i naturalnie kap. Przybylski.

Folwark.

Chociaż obcy w brzmieniu, ale z ducha swojski: ileż treści posiada, ile wspomnień budzi, ile zawiera wdzięku i ponętnych wzruszeń zapowiada Co dwór—to folwark, co folwark — to wieś — szczera wieś, do której zawsze tęsknić jesteśmy gotowi; wieś z polami rozległemi, z kwiecistemi łąkami, z cieniem i powagą lasów. z kopcami granicznymi siedzibą sił nad przyrodzonych z szeregiem miedz przystrojonych tysiącami źdźbeł—jedno nad drugie ciekawych. Folwark to zapach zbóż i siana, to ciepła woń zaschniętej słomy, to zbiór głosów i dźwięków, to skwar słoneczny i mróz siarczysty, to zamieć śnieżna, deszcze ulewne i grzmoty. to pianie kogutów o rumlanej zorzy, to praca znojna a wesoła, to trud nad siły a zbożny

Folwark — to rżenie koni, poryki bydła i naszczekiwanie psów podczas ciemnej bezksiężycowej nocy. to skrzyp żórawi studziennych. brzęk i tentent zamaszystych fornalek, to ciężka praca pługów. furczenie młocarni i młynków, to szum drzew odwiecznych i wesoła piosnka dziewczyny Szereg długich budynków, drzemiących w słońcu pod słomianą strzechą już zdala wabi ku sobie, pociąga i nęci a wreszcie zachwyca kolorytem, ruchem i sielskością.

Czy w słońcu się kąpie ogromny dziedziniec, czy zwisają nad nim gromonośne chmury czy o brzasku dnia czy w czasie słodkiej chwili zachodu — zawsze ogarnia całego człowieka i duchem swojskości przemawia. Coraz to inną postać przybiera: kobiercem traw się zieleni, otacza się gąszczem chwastów wszelakiego rodzaju i kształtów, żółci się słomą, lepkiem błotem zalega wznosi się kopcami i zaspami śniegu, ale zawsze pozostaje tym samym pełnym pociągającego uroku.

Folwark — to wyraz życia to zbiorowisko istot, które zeń czerpią istotnie, to wielka księga natury, którą każdy, kto chce, czytać i rozumieć może. Każda pora roku inną nadaje mu postać w każdej porze pełen właściwych jej odgłosów i zapachów; każdy dzień zamiary przynosi, jedno tylko słońce nad nad nim,jedna tylko macierz ziemia, z której czerpie cò posiada.

— A posiada dużo: tyle, że starczy tych bogactw dla wszystkich i jeszcze wiele pozostanie dla stałych i przygodnych gości! To też każdy kto może, spieszy na folwark pewny że go nie minie uczta wśród skarbów zebranych pracowitą dłonią człowieka. Tysiące karmi on stworzeń — począwszy od człowieka, a skończywszy na mdłym owadzie. który w ścianie zcicha stuka, lub w głębi ciemnej piwnicy tajemniczy żywot pędzi.

Zwierzę czy ptak, owad czy gad — wszyscy spieszą w progi folwarku, jedni aby na stałe się osiedlić, inni aby chwilowo skorzystać z przytułku i pożywienia, co nagromadzone w niezliczonych zakomarkach zawsze gotowe do usług.

Każdy zakątek folwarku to mieszkanie jakiegoś stworzenia każda resztka lub odpadek — to pożywienie — folwark wre życiem, a czy w dzień czy w nocy zawsze ktoś tu czuwa i jakąś pracę wypełnia. Część żyje z rabunku, druga część tępi rabusiów; jedni działają z korzyścią dla folwarku. inni z jego wyraźną szkodą — wszystkim zaś tu dobrze, wszystkim ciepło, przytulnie i niegłodno!

I tylko człowiekowi niekiedy ciężko na folwarku — z lekkiem sercem wyzbywa się swej karmicielki ziemi — lecz nie zatęskni za nim ziemia, bo i on zatęsknić za nią nie potrafi Do gniazda rodzinnego dąży ptak i zwierzę — tylko człowiek na własne gniazdo wre gniewem i niechęcią, za to też często ginie w zapomnieniu, bo o takim tylko zła pamięć pozostać może!

Stefan Krajewski.

OFIARY.

Na uchodźców w Rosji.

137 Złożone na zebraniu Członków Chrześc. Zjednoczenia Zawodowego w Sosnowcu mk. 1000.

Na inwalidów.

P. Stanisław Pietrasiński mk. 500 za obrazę zwierzchnika.

Złożyli do Kasy Chrześc. Tow. Dobroczynności ofiary zamiast bytności na balu w dn. 7 b. m

W. P. W. Schön St. Gadomski i St. Pawłowski z Zagórza po mk. 5000. St Rażniewski mk. 3000, Dr Wójcik mk 2000 A. Albiński i W Horko po mk. 1500 p. Karneyowie mk. 500.

DROBNE OGŁOSZENIA

Matki

stosujcie dla swych dzieci nie odżywionych źle wyglądających krajową b. skuteczną NEO-FOSFATYNĘ GALENA Do nabycia Bracia Mikołajtys Kraków, Poselska 15 2176

Przyjmuję

wszelkie roboty w zakres krawieczyzny wchodzące Szybko tanio. Wiadomość w „Kurjerze Zagłębia". 2263

NAJBARDZIEJ ZNISZCZONE

instrumenty doprowadza do pierwotnego stanu rutynowany korektor i stroiciel fortepianów i pianin J. WOJCIECHOWSKI stroi, koreguje, skórkuje nadaje ton mocny lub łagodny. Wykonywa sumiennie wszelkie reperacje i poprawki na miejscu i okolicy. Pogoń, Ciepła № 7 m. 5 u p. Bryły. 2269

Poszukuje pokoju

umeblowanego z życiem lub bez. Łaskawe zgłoszenia ul. Dęblińska 13 Dr. Kozłowski. 2280

Karbid

doskonałego gatunku, dowolnej ziarnistości, w każdych ilościach, sprzedaje: St. Grabianowski i S-ka, Biuro Inżynierskie Warszawa, Poznań Sosnowiec. 2225

Niniejszym zawiadamiam

moich Szanownych Klijentów, że otrzymałem wyłączną sprzedaż kawy palonej firmy „Pluton" w Warszawie którą w wybornych gatunkach najuprzejmiej polecam — Z poważaniem Modrzejowska 1 A. K. Peucker. 2285

Przybłąkał

się pies duży rasy wilczej jasno żółty. Jest do odebrania Pogoń ul. Czeladzka Nr. 11 M. H. 2283

NEO FOSFATYNA GALENA

stosowna w dziecięcym szpitalu św. Ludwika w Krakowie dała b. dobre rezultaty — do nabycia w aptekach 2075

KTO ZECHCIAŁBY

przyjść z pomocą organizacji młodzieży, która pragnie rozszerzyć swoją działalność i poszukuje w tym celu lokali w centrum miasta i na Pogoni, proszony jest o zgłoszenie do adm. Kur. pod Z. M. P. 2208

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy

ul. Piłsudskiego Nr. 16, poleca służbę domową, niewykwalifikowanych robotników, rzemieślników, terminatorów, oraz biuralistów, maszynistki, techników i kandydatów innych zawodów Pośrednictwo bezpłatne. 1886

Filateliści!

Kupujemy zbiory. znaczki pojedyncze polskie i obce. Nowe okazowe prospekta związkowe „Unji" za nadesłaniem Mkp. 100 Red. „Filatelisty" Lwów ul. Zielona Nr. 30. 2029

Zgubiono

dowody osobiste Stanisławy Jagiełłowicz zamieszkałej w Zagórzu. 2279

Zaginęła

kontramarka Stefana Dworaczka wydana na kop. Hr Renard. 2282

Dnia 9 bm. w pociągu

wychodzącym w Sosnowcu o g. 5 w. zostawiono na stacji Dąbrowa skórzaną teczkę ciemnobronzową, w której był indeks uniwersytetu Z. Lubodzieckiego uprasza się znalazcę oddać za wynagrodzeniem do Pow. Kasy Chorych. 2253

Wydawca: Spółka Wydaw. „Kurj. Zagł." Tłoczono „Spółki Wydaw. Kurj. Zagł." Redaktor: Józef Stacherski.